GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. Nᴱᴿ 151. *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

ŚRODA DNIA 6 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
	7	27 7. 174	+13. 6	+ 5,2	połud: ws. słaby	pogoda z chmur:	
5.	12	„ 7, 180	+16. 6	+ 6,0	połn: słaby	chmury	
	3	„ 7. 007	+18. 3	+ 8,0	„ średni	pogoda z chmur:	
	9	„ 7, 297	+12. 7	+ 7,1	Połud: za. słaby	chmury	deszcz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 3 Lipca.

Wiadomości Urzędowe od Woyska.

Do Rządu Narodowego. — Mam zaszczyt przesłać Rządowi Narodowemu szczegółowy rapport, o czynnościach jenerała dywizyi *Giełgud* od dnia 26 maja, aż do 15 czerwca r. b. jak następuie:

Stósownie do danego przezemnie rozkazu, ienerał *Giełgud* w nocy z dnia 26 na 27 maja udał się do Łomży chaussée wiodącą do Kowna, zostawiwszy za sobą spalone mosty na Narwi, celem doścignienia korpusu *Sackena*, który iak doszła go wiadomość, znaydował się między Graiewem a Raygrodem, i był przedzielony korpusem pułkownika *Sierakowskiego*.

Dnia 28 maja jenerał *Giełgud* przybył do Graiewa wieczorem, gdzie zastał oddział woyska pod dowództwem pułkownika *Sierakowskiego*, ucieraiący się od dni kilku w małych potyczkach i podiazdach z korpusem *Sackena*, który obrawszy około Raygroda mocną między dwoma jeziorami pozycyę, stał spokoynie umacniaiąc góry z drugiéy strony Raygroda ciągnące się za rzeczką, celem zapewnienia sobie stałego punktu oparcia, na przypadek nadeyścia większéy siły z naszéy strony.

Jenerał *Giełgud* nazaiutrz rano ze dniem, udał się z powiększonym korpusem wprost chaussą do Raygroda, o mil 2 odległego. Około godziny 8 z rana przednia straż składaiąca się z iazdy i pułku 2 strzelców pieszych, maiąc na czele jenerała *Dembińskiego* i pułkownika *Valentin*, napotkała pod wsią Miecze szpicę nieprzyiacielską, za którą postępuiąc spiesznie, natrafiła za jeziorem zwaném Czarne, o wiorst 3 od Raygroda, korpus nieprzyiacielski uszykowany po za lasem.

Po rozpoznaniu pozycyi, jenerał *Giełgud* wydał rozkaz, aby 10 dział pozycyynych zaięło stanowisko pod lasem, które pułkownik *Pietka* iuż pod gęstym ogniem armatnim nieprzyiaciela, osobiście na korzystną wprost Raygroda pozycyą wprowadził. W assekuracyi na lewo postawiono 7 pułk liniowy i batalion 4 pułku strzelców pieszych, na prawe zaś skrzydło 2 batalion; pułku 4 strzelców pie-

sach. W rezerwie zatrzymano pułk 18 i 19 piechoty liniowéy i 4ty batalion pułku 3go strzelców pieszych.

Po odparciu attaku nieprzyiaciela na lewe nasze skrzydło, widząc iż zamyśla uporczywie bronić odwrotu swego prawego skrzydła, rozkazał jenerał *Gielgud* środkowi i prawemu skrzydłu iść naprzód w kolumnach do attaku; z drugiey strony pułkownik *Valentin* na czele pierwszego batalionu 4go pułku strzelców pieszych dostrzegłszy, że kolumna nieprzyiacielskiéy piechoty w lesie ukryta na lewém skrzydle, tył naszym zabrać usiłuie, natarł na nią, w części zabrał w niewolę, a resztę do odwrotu zmusił. Nieprzyiaciel przekonawszy się, że się oprzeć niezdoła, zaczął ustępować, z czego korzystaiąc jenerał *Dembiński*, wysłał jazdę pod dowództwem podpułkownika *Brzeżańskiego* w celu aby odcięła drogę do miasta kilku kolumnom piechoty, iuż przez zaięcie pozycyi nieprzyiacielskiéy przez pułkownika *Piętkę* mocnym ogniem działowym rażonéy. Jazda Płocka udała się na lewo chaussée, ieden szwadron jazdy Poznańskiéy z jenerałem *Dembińskim* postępował po chaussée, drugi zaś szwadron teyże jazdy, zaledwie z 60 ludzi złożony, pod dowództwem podpułkownika *Brzeżańskiego* i majora *Potulickiego* napadłszy w wąwozie po nad ieziorem na iednę kolumnę, odciął ią i pomimo silnego oporu w wniewolę zabrał.

Późniey tenże drugi szwadron od ieziora, a pierwszy pod dowództwem majora *Mycielskiego* od chaussée, natarły mężnie na piechotę w mieście z po za domów i parkanów gęstym ogniem broniącą się i znaczną iéy część wraz z pułkownikiem i 8 officerami w niewolę zabrały.

W tym właśnie czasie 7 pułk liniowy na rozkaz jenerała *Rohland* przy odgłosie bębnów, pod dowództwem walecznego pułkownika *Oborskiego*, z nadstawionym bagnetem wszedł do miasta i resztę broniącéy się piechoty zabrał, oddział zaś z batalionu 3go tegoż pułku pod dowództwem kapitana Ludwika *Michałowskiego* i porucznika *Barańskiego* z 60 ludzi złożony przedarłszy się do miasta przez parkany i płoty, pospieszył w assekuracyą dział pozycyynych, stoiących na lewém naszém skrzydle obok kościoła. Wyparty nieprzyiaciel z miasta zaiął drugie umocnione stanowisko za rzeką, broniąc przeyścia przez most. W ten czas postrzegłszy, że nieprzyiaciel naywiększe swoie siły na swoiem lewém skrzydle rozwiia i przekonany, że tylko silném natarciem na ten punkt bitwę zadecydować można, rozkazał jenerał *Gielgud* batalionowi 7go pułku piechoty pod dowództwem majora *Jaromy* udać się na prawe skrzydło przez bród dosyć głęboki, pod spaloną przez nieprzyiaciela wioską, Budy Rybaczne zwaną. Na prost brodu nieprzyiaciel zamieniwszy w blokhaus stodołę i samą rzekę przegrodziwszy ostrokołami, bronił przeyścia gęstym ogniem z blokhauzu i z bateryi usypanéy na wzgórzu. Pułkownik *Koss* posłany tam z 4ma działami lekkiemi i 3ma batalionami piechoty, któremi po bardzo mocnym oporze piechotę nieprzyiacielską z blokhauzu wyparł i cofaiącéy się kartaczowemi strzałami znaczną zadał klęskę. W tymże czasie piechota nasza, a na samprzód kompania 4 batalionu 2go pułku 7 piechoty, pod dowództwem kapitana *Krusnowskiego*, przeszła, w bród rzekę, a kompania pontonierow, dowodzona przez kapitana *Olexińskiego*, pod gęstym ogniem działowym na wskazaném mieyscu przez pułkownika *Ważniewskiego* i w iego obecności, z wielkim pośpiechem postawiwszy most, przeprowadziła 4ry działa lekkie na drugą stronę rzeki. Pułkownik *Koss* zdaiąc rapport jenerałowi *Gielgud* o téy przeprawie, niemoże dosyć pochwał oddać gorliwości i zimnéy krwi officerow i pontonierow i stawiaiących most rzeczony; tymczasem jenerał *Gielgud* rozkazał pułkownikowi *Koss*, aby z iednym batalionem

pułku 18 i batalionem 7 liniowego i 4 strzelców pieszych, udał się naprzód. Nieprzyiaciel widząc, że tym sposobem piechota nasza bok iego lewemu skrzydłu zabiera, natychmiast swe działa z pozycyi korzystnie dotąd używanéy sprowadził, na wszystkich punktach cofać się zaczął, a nam plac bitwy i zwycięztwo zostawił. W tym samym czasie pułk 19 piechoty prowadzony przez mężnego swego dowódzcę pułkownika *Szymanowskiego*, stoiący wprzody w assekuracyi 6 dział pozycyinych obok kościoła, i poszedł śmiało na most, dotąd przez nieprzyiaciela broniony działowemi strzałami z prawéy i lewéy strony chausseé.

Odtąd korpus jen. *Giełgud* zaczął na wszystkich punktach ścigać nieprzyiaciela, który z naywiększym pospiechem chaussą do Augustowa się udał. Brak przecież dostateczney ilości iazdy i znużenie żołnierza uporczywą bitwą i wielkim marszem, niedozwoliły dosyć szpiesznie za nieprzyiacielem postępować, aby odnieść korzyści, do iakich iego odwrót nastręczał sposobność.

Tak Bóg pobłogosławił pierwszym krokom naszym w marszu na Litwę. Nieprzyiaciel stracił w téy walce 2000 kilka set ludzi, około 1200 z iednym officerem wyższym i 9 niższemi w nasze dostało się ręce, nieprzyiacielski pułkownik *Wołkow* poległ w blokhauzie, ieden z ich jenerałów ranny.

Nasza strata w ranuych i zabitych niedochodzi 200 ludzi. Między ostatniemi naydotkliwszą ponieśliśmy stratę, w osobie majora jazdy Poznańskiéy Franciszka hr. *Mycielskiego*, który nieuważaiąc na poprzednio od kuli karabinowé otrzymaną ranę, szwadronowi swemu w szarży na piechotę odważnie przewodniczył, i dawszy nadzwyczaynego męztwa dowody, kilkakrotnie kulą i bagnetem raniony, w krótce potem zgonem bohatera życie ukończył. Na równie pochlebne zasługuią wspomnienie w dniu tym polegli: kapitan 18 pułku *Luboradzki*, podporucznik pułku 19 *Januszkiewicz*, podporucznik pułku 4 strzelców pieszych *Rüdigier* i żołnierz szwadronu Poznańskiego Teofil *Radoński*. Jenerał *Giełgud* oddaiąc należną pochwałę woysku wszelkiéy broni, które w dniu tym z właściwą żołnierzowi polskiemu walczyło odwagą, nadmienia, że artylleryа zimną krwią i trafnością strzałów iak zwykle się odznaczyła.

Nieprzyiaciel po bitwie pod Raygrodem dniem i nocą cofaiąc się, odiął jenerałowi *Giełgud* nadzieię doścignięcia go pod Kownem; z drugiéy strony tenże jenerał maiąc pewne doniesienie, że na całey Żmudzi iest powstanie, i tłumy uzbroionych i gotowych do boiu powstańców, czekaią tylko chwili wstąpienia na swoią ziemię woyska Polskiego, aby z niem połączeni, strasznemi stać się dla wrogów, zmienił plan swóy pierwiastkowy i zwróciwszy się na lewo, postanowił przeprawić korpus swóy przez Niemen w okolicy między Jurborgiem i Wieloną. Jen. *Giełgud* wysłał iednak poprzednio oddział woyska pod dowództwem jen. *Dembińskiego* chaussą wprost ku Kownu, celem zamaskowania nieprzyiacielowi przeprawy całego swego korpusu. Plan ten przywiedziony został do skutku pod wsią Giełgudyszkami. W przeciągu 24 godzin most rzucony na Niemnie przez kompanią pontonierów przeprowadził woysko na prawy brzeg téy rzeki, a po kilkunastu latach, pierwszy raz stopa żołnierza polskiego wstąpiła na Żmudzką ziemię.

Tymczasem jen. *Dembiński* przybył naprost Kowna do Alexoty, ukazawszy się nieprzyiacielowi, który spalił most na Niemnie i złączył się podług odebranych instrukcyi z korpusem jenerała *Giełgud* na drugiéy stronie Niemna. Ztamtąd jen. *Giełgud* udał się do Kieydan, iako punktu centralnego powstańców Żmudzi i Litwy, zkąd dalsze swoie działania, w celu wspierania powstania w rozpoczął. Tam liczne oddziały niemogące się dotąd połączyć

ś wspólnie działać z przyczyny woysk rossyyskich, w różnych kierunkach te powiaty przebiegaiących, ze wszystkich stron zaczęły do naszego woyska przybywać, tak, że się iuż przeszło 6000 piechoty uzbroionéy po większéy części w strzelby, i znaczna liczba iazdy, w ogólności na dobrych koniach, przy korpusie jen. *Giełgud* znaydowała. W Kieydanach przybył do jen. *Giełgud* jener. *Chłapowski*, którego korpus stał o mil 5 daléy w mieście Janowie, a odebrawszy instrukcyą udania się przed głównem naszem woyskiem ku Wilnu, znayduie się w bliskości pomienionego miasta. Sam jen. *Giełgud* postępował ku Wilnu; a chcąc iednakże całą Żmudź oczyścić z woysk nieprzyiacielskich, wysłał w stronę północno-zachodnią ku Połądze pułkownika *Szymanowskiego*, z 2 batalionami pułku 19 piechoty liniowéy, z 2 lekkiemi działami i kadrami do formowania iazdy, dawszy mu rozkaz zaięcia Połągi i wspierania organizacyi siły zbronéy na Żmudzi. Podług rapportu złożonego jenerałowi *Giełgu*, iuż się z oddziałem jen. *Dembińskiego* przeszło 5000 powstańców połączyło. Kowno iuż także w naszym iest ręku. Podpułkownik *Zaliwski* ze swoim oddziałem partyzantów, wyszedł z obwodu Maryampolskiego i przeprawiwszy się przez Niemen, zaiął to przez nieprzyiaciela opuszczone miasto, i znalazł tam wielkie zapasy potrzeb woyskowych.

Po tych działaniach woiennych, jen. *Giełgud* zwrócił szczególnie uwagę na organizacyą potrzebnego nam woyska, i w tym celu ustanowił Rząd Centralny tymczasowy, pod przewodnictwem jen. *Tyszkiewicza* senatora kasztelana Królestwa Polskiego.

Zapał ogólny naszych współbraci w sprawie oswobodzenia oyczyzny, iest tak wielki i tak powszechny, że w oddziałach licznie formuiących się, prawie nie masz rekrutów. Każdy bez różnicy stanu i urodzenia staie w szeregach, maiąc walczyć za honor i wolność narodu, który tak długo jęcząc pod uciskiem despotyzmu z rozpaczą za oręż chwycił, i chyba go ze śmiercią ostatniego z swoich synów złoży. — Warszawa d. 1 Lipca 1831 r.

Naczelny Wódz
(podp:) SKRZYNECKI.

" W téy chwili doszła mnie następuiąca wiadomość:

Nieprzyiaciel obchodzi się w sposób nayokrutnieyszy z Litwinami. Tak np. po powstaniu Oszmiany, gdy pułk Karbardyńców wszedł do tego miasta, a powstańcy będąc w mnieyszéy liczbie ustąpili do lasów, żony, ich dzieci i starce, schronili się do świątyni Pańskiéy, sądząc, że mieysce to poświęcone Bogu, pohamuie wściekłość nieprzyiacielską. Kapłan w Ornacie i z Krzyżem w ręku stał na czele schronionych. Kabardyńce iednak przyszedłszy, zatarasowali wnyście do kościoła i wszystkich wymordowali, samych kobiet więcéy iak 300, nad któremi oprócz zadania im śmierci, pastwili się w sposób, który bez naywyższego oburzenia powtarzać nie można. I kapłan także padł ofiarą wściekłości barbarzyńców, a cała Oszmiana stała się pustynią.

T......ski.

Paszkiewicz odbywał przegląd całéy nieprzyiacielskiéy armii w Pułtusku. Słychać, że całemi kolumnami cofa się za Bug: inni sądzę, że *Kreutz* posuwa się za *Kurutą*, i zdąża przeciwko Giełgudowi.

Całym korpusem połączonym: *Giełguda*, *Chłapowskiego*, *Sierakowskiego*, *Dembińskiego*, będzie dowodził jen. *Chłapowski*. Zapał między ludem w tamtych okolicach nie do opisania. Poiedyncze oddziały nieprzyiacielskie, nawet dosyć silne, za ukazaniem się chorągiewek polskich ułanów, i posłyszeniem śpiewu narodowego poddaią się.

Dnia 4 i 5 *Lipca* 1831 *r.*
Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	gr.	2. Zł.	gr.	3. Zł.	gr.	4. Zł.	gr.
— Pszenicy	35	15	34	—	33	—	32	—
— Żyta	34	—	33	15	32	15	32	—
— Jęczmienia	27	—	26	—	25	—	24	—
— Grochu	36	—	35	15	35	—	—	—
— Owsa	19	—	18	24	18	15	18	—
— Jagieł	49	—	48	—	47	—	—	—
— Rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—

LOTERYIA KRAIOWA.

W 458 ciągnieniu dnia 6go Lipca 1831 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

— 35. 36. 29. 46. 87. —

Przyszłe 459 Ciągnienie przypada dnia 13 Lipca 1831 r.